

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego.

Warunki przedpłaty:

kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podl., ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji

otwarte od 10—3 po poł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł. Nekro-
logi i ogłoszenia wśród lub przed
tekstem o 100% drożej. Drobne po
10 groszy za wyraz. Przy kilkakrot-
nem umieszczeniu odpowiedni rabat.

„CUKIERNIA NOWA“

otwarta 6 grudnia 1925 r.

w Białej-Podl., przy ul. Reformackiej 6,

pod fachowem kierownictwem
długoletniego pracownika cu-
kierni kijowskich i odeskich

poleca wszelkie wyroby w zakres
cukiernictwa wchodzące, jak:

**torty, czekoladki, baumkucheny, po-
madki i t. p.** po cenach umiarkowanych.

Przy wcześniejszych zamówieniach
świętecznych — 10% rabatu.

Od Redakcji.

Przypominamy Szan. Członkom Pow. Koła Sto-
warzyszenia Chrześ. Narodowego Nauczycieli Szkół
Powsz., iż w myśl ogłoszonej w N-rze 48 „Podlasiaka“
uchwały Walnego Zebrania Koła S. Ch. N. N. S. P.
z dn. 17 listopada b. r., poczynszy od dn. 1 stycznia
1926 r. „Podlasiak“ zawierać będzie stale dział 2—3
stronicowy, przeznaczony do dyspozycji Komitetu Re-
dakcyjnego Koła Pow. Stow. Ch.-N. N. S. P. Równo-
cześnie każdy członek Koła zostaje prenumeratorem
naszego pisma.

Przypominając o tem, uprzejmie zapraszamy
wszystkich członków Koła do współpracownictwa w na-
szem piśmie przez nadsyłanie odpowiedniego materiału
do druku z zakresu szkolnictwa, pracy społecznej na wsi,
zagadnień gospodarczych, politycznych, oświatowych,
organizacyjnych i t. p. Przez usilną wymianę myśli
między sobą, stwórzmy na Podlasiu silną placówkę
kulturalno-oświatową. A do pracy stańmy wszyscy, jak
jeden mąż. Niech nikogo tam nie zbraknie.

Do współpracy zapraszamy również i nie-człon-
ków Koła. Piszcie i nadsyłajcie artykuły i swoje spo-
strzeżenia, jak dotychczas.

Stara podlaska kolenda

—0—

„Kazali ludg Chrystus norodywsia
I w Betleem sławnem zjawiwsia“...

Mówią ludzie — Bóg się rodzi,
Nowe słońce światu wschodzi,
Gwiazda nigdy niewidziana
Nad stajenką zatrzymana
Oświeśla drogę do Pana!

Idą króle, niosą złoto,
Pastuszkowie rwą z ochotą,
Więc my także przybiegamy,
Małego przywitamy,
W ofierze serca Mu damy.

Bo tam leży król bogaty,
Ni pałacu, ani chaty,
Wiązka siana na postanie,
Koszuleczki nie ma na nie,
Grzeje Go nasze kochanie!

Gdzie tu trony i świątynie?
Józef stary słodko drzemie;
Osieł z wołem z każdej strony
Chuchający dla ochrony,
Ni berła ani korony.

Podlasiaki manę niosą,
Zbierali ją latem z rosą,
Kisiel, jagnię niestrzyżone
W chorągiewkę ustrojone, —
Chojaczki z boru zielone!

Ruszyli się i Litwiny;
Niosą Panu kosz boćwiny.
Oj wy głupie Litwiny,
Nie je Chrystus boćwiny,
Ni żadnej waszej jarzyn!

Dajcie Jemu z miodem mleka,
Bo przyszedł dla człowieka
I dla niego uniżony,
Dziś w stajence umieszczony,
W Dzieciątko słabe wcielony!

Dr. Ant. z Myszyskich Ungauerowa.

Poseł Dr. Stefan Łobacz.

—o—

Co mogą w życiu zdziałać pilność, wytrwałość i silna wola, tego najlepszym dowodem służyć może życiorys naszego posła d-ra St. Łobacza.

Poseł Łobacz urodził się 19 marca 1892 roku we wsi Pawlukach, w pow. włodawskim. Jako syn drobnego rolnika skazany był, jak wielu innych, do ciężkiej pracy fizycznej na roli, gdyż warunki materialne nie pozwalały na kształcenie. Już jako chłopiec odznaczał się wśród swoich rówieśników wybitną indywidualnością. W r. 1908 wstąpił do szkoły W. Górskiego w Warszawie, gdzie uczęszczał przez 5 lat. Mieszkał w „bursie“ przy szkole dla niezamożnych uczniów, którymi się opiekował, sam będąc zaledwie w 4-tej klasie. Szkołę średnią ukończył w 1914 r., a w rok później uzyskał maturę rządową. Po wznowieniu Wszechnicy Warszawskiej zapisał się na wydział filozoficzny, z którego po dwóch latach przeniósł się na wydział lekarski. W r. 1918 wstąpił do 5 pułku ułanów jako ochotnik. W październiku 1919 r. został mianowanym podchorążym sanitarnym. Podczas pierwszych wyborów do Sejmu był kandydatem, wkrótce jednak, z powodu czynnej służby w armji polskiej, usunął się od polityki. Odbywszy kampanję kijowską, w sierpniu 1920 r. został odkomenderowany do 2 pułku szwoleżerów, jako



Poseł Dr. Stefan Łobacz.

zastępca lekarza. W październiku tegoż roku otrzymał przydział do szpitala № 7010 a w marcu 1921 r. został zwolniony z wojska.

Dowództwa oddziałów zawsze były z wielkiem uznaniem dla pracy Łobacza, jak również podziwiały jego odwagę, jako żołnierza. Dobrą również opinią cieszył się wśród rannych i chorych. Po

wyjściu z wojska, wrócił do swych przerwanych studjów. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu otrzymał mandat z „ósemki“ w naszym okręgu.

Jako poseł jest członkiem Komisji Zdrowia Publicznego i — Petycyjnej. Przez trzy lata poselstwa urządził około 200 wieców, będąc pod tym względem jednym z najruchliwszych posłów. Mimo tej pracy poselskiej nie zaniedbał nauki, uczęszczając jednocześnie na kliniki lekarskie.

Po przesłuchaniu kursu klinicznego poddał się ostatecznym egzaminom lekarskim i w dniu 5 grudnia b. r. odbyła się przy udziale licznych posłów sejmowych i przyjaciół osobistych i politycznych promocja posła Łobacza na doktora wszech nauk lekarskich. Jest to może pierwszy wypadek w historii parlamentaryzmu, iż poseł, sprawując jednocześnie swe obowiązki poselskie, skończył tak trudny wydział, jak lekarski. Bywają wypadki składania egzaminów na wydziale prawnym lub filozoficznym, ale o złożeniu przez posła egzaminu

na doktora medycyny dotąd jeszcze nie słyszeliśmy. Jest to zaiste rzadki okaz wytrwałości i hartu woli.

r.

Pamiętajcie o waszym „Podlasiaku“! Jednajte mu nowych prenumeratorów i przyjaciół, a przesyłając wcześniej prenumeratę, dorzućcie parę groszy na fundusz prasowy waszego pisma. Nadsyłajcie artykuły i korespondencje!

Współpracujcie z „Podlasiakiem“!

*Łamiąc się opłatkiem, życzymy wszystkim
Prenumeratom, Czytelnikom i Przyjaciółom
„Podlasiaka“*

„WESOLYCH ŚWIĄT“.

Legenda wigilijna dla polskich dzieci.

—o—

Grudniowa śnieżycą huląca po równinach Podlasia, biła w niebo słupami zadymnej, lodowatej kurzawy.

Krajobraz utonął w zaspach i całunach śniegu. Po siołach chaty białe, soplami obwieszane, trzęsły się od mroźnej zawieruchy. Okienka, świecące płomieniem wigilijnego ogniska, stroił szron w srebrne liście i kwiaty.

W kominie grzały się przysmaki tradycyjne, u bogatych: ryba, kluski z makiem, śliwki słodkie, kapusta z grzybami, u biednych: kutia mlekiem i masłem okraszona i kisiel z owsianej mąki.

Kładziono siano pod białe obrusy wszędzie. Na talerzu matki rodziny leżała paczka opłatków — chleba Chrystusowego, do łamania z rodziną. A że życie ziemi jest ciągłym cudem na drodze ku wieczności, więc i dzisiaj Dzieciątko Jezus spłynęło, jak lilja wodna, ku ziemi, wchodząc do chat ludu polskiego po kwiatach na szkle, mrozem malowanych na jego przyjście. Cieszyła Go wiara i pogoda chrześcijańska na obliczach, rzewność serdecznych życzeń przy łamaniu opłatka, uśmiechy czyste matek i dzieci.

Ubrany odświętnie w koronę złotej aureoli, księżyc sunął szybko po kłębach białych obłoków, oświetlając drogę Panu. Gwiazdy mrugały przyjaźnie z opalów drogi mlecznej, huragan nawet, ryknąwszy groźnie, padł długą zaspą śniegu na pola, po których cicho boży Duch przechodził.

Wyszedłszy z polskich chat, szedł Jezus smętny po grudzie ku dworcom i pałacom. Nie było tam kwiatów na szybach dobrze ogrzanych; w salonach świeciły się złotem i srebrem gałęzie świerkowe choinek, dzieci uginały się pod ciężarem przenoszonych z miejsca na miejsce bogatych zabawek. Skończono wieczerzę wigilijną w przysmaki obfita, humor był różowy. Ktoś zasiadł do fortepianu, próbując sobie przypomnieć nutę starej kolendy.

„Prosimy o fox-trotta“ — wołały młode głosy...

Pary zawirowały po salonie dokoła choinki, rachując stuczne kroki modnego tańca, który wykonany był już w starożytności pod inną nazwą, dokoła złotego cielca przez Żydów na pustyni, podczas kiedy Mojżesz prawodawca sam-na-sam z Bogiem rył na kamiennych tablicach nieśmiertelne przykazania dla zawsze ślepych, bożych owieczek.

„Prosimy o receptę na niczem niezamącone szczęście...“ — wołały one wiecznie w świątyni.

„Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią! — szepnął Chrystus miłosiernie. — Tutaj mieszka bałwan, przyniesiony z innej krainy, pałuba obcego zepsucia, pod maską mody i postępu.

— Panie! Azaliż tępić ich mam dłonią bratobójczą, czy sięgać piorunem Twego Słowa“?...

— „Poślij sługi Twoje, niech szczepią wśród nich ewangeliczne prawdy“...

„Czy mnie dziś rozumieją!“ — szepnęło Dziecię Jezus zasmucone, cofając się ku chatom, skąd ubrani ciepło ludzie szli na pasterkę, śpiewając po drodze kolendy.

Pobłogosławiwszy szkołę z zacnymi nauczycielami i kapłanów ze mszą wychodzących, (dwie podwaliny polskiego odrodzenia), Chrystus modlił się o trwałość tych chat wiejskich, z których wychodzili niedawno święci męczennicy, nieuczenni, niepiśmienni, ubrani w samodziłowe kapoty i postoly z kory lipowej, pijący „kwasy“ i żywiący się chlebem razowym, — ale bogaci wiarą, światłem Ducha bożego.

— „Ziemia nie raj, — ale miejsce zasługi. Nie dajcie się ogłupiać kramarzom postępu w używaniu i prorokom szczęścia doczesnego. Szczęście jest nagrodą dla tego, co obowiązek swój spełnia i mieszka w duszy — nie w kieszeni, w rozkoszach, w butelce.

Starajcie się o Królestwo Boże, a wszystko inne będzie wam przydane, bo cnota stwarza około siebie zadowolenie, spokój, ład i bogactwo nawet. Gdzie duch za wszystkie skarby spokojem sumienia sobie wystarcza, potrzeby są małe i zbytek darów bożych na ciężkie chwile życia szybko się gromadzi“.

Idące na pasterkę tłumy wieśniacze słuchały tych prawd odwiecznych. Zgodne one były z ich tradycją.

Zanim odleciał w ciszę szczęścia wiekuistego, Jezus skierował bieg swój cichy ku Warszawie.

— „Quo vadis? Panie! — pytał księżyc przeżony, — czy, aby Cię raz jeszcze ukrzyżowano w pałacu izby sejmowej, gdzie Faryzeusze oddawna rej wodzą“?..

— „Wystudzony od wieków, — świecący cudzym blaskiem, — nie znasz potęgi bożego światła i ciepła i dlatego zadrzałeś małodusznie! Nie byłaby Warszawa zawsze krwawą ofiarą, — wieniec cierniowy z cierpliwością przez półtora wieku nosząca na odartej z korony królów polskich głowie?!“

— „Panie! Ona po krzyżach swoich grobów fox-trotta tańczy od rana do nocy. Zamiast korony Twojej cierniowej i królewskiej Bolesławów, Kazimierzów i Zygmunów — nosi dyadem papierowy — kubicznego kształtu, pytając wschodu i zachodu, czy jej w nim do twarzy.

Tam Cię już, Panie, nie rozumieją. Gorszi są od ślepych i głuchych z urodzenia, gdyż zatwardziali w grzechu słyszeć i widzieć nie pragną“...

— „Zapominasz, że wszelka moc mi jest dana“...

Księżyc umilkł zwyciężony.

Przybywszy do Warszawy, Chrystus szedł w serce grodu, gdzie Nieznanego Żołnierza ku wiekuistej czci Narodu niedawno pochowano.

Na mogile leżały świeże kwiaty, dokoła klęczały sieroty rycerzy poległych za Ojczyznę. Oblicze Pana światów zajaśniało radością, jak słońce. Sięgnął po własne serce, miłością gorejące, a wziawszy je, postawił, jak gwiazdę na grobie żołnierza, aby pozostała drogowskazem Prawdy dla dziatwy polskiej.

Dr. Ant. z Myszyńskich Ungauerowa,

Wysiłki polskich mężów stanu dokoła ratowania stanu finansowego Ojczyzny.

—o—

Jesteśmy świadkami w Polsce najboleśniejszego widoku, jaki dotychczas mieliśmy przed oczami: toczy się walka między człowiekiem a państwem — walka, która nie skończy się i w roku przyszłym!

Podstawą tej ostrej walki jest przesilenie gospodarcze.

Pierwszy raz w roku 1924 padli jej ofiarą pracownicy państwowi w liczbie około 240.000.

Ale, cóż się pokazało? Oto maszyna państwowa, nastawiona na szybsze tempo, poczyna stawać! Oliwienie jej bilonem nie pomaga. Bo też właściwe państwo jest więcej niż maszyną — jest organizmem, czerpiącym soki żywotne z masowej i normalnej pracy obywateli. A gdy ta praca ustaje, to i organizm państwowy nie zaczerpnie tyle pokarmu, ile mu się według prawa należy.

Nadszedł czas historyczny niemal, czas oszczędności. Przez ośm lat gospodarki państwowej nareszcie ośmielono się podnieść krzyk, krzyk na całe państwo polskie do wszystkich warstw narodu „oszczędność, oszczędzajmy!”

Nareszcie zrozumiano, że budżet państwa chory jest na przerost. Operacja uzdrawiająca organizm państwowy dotknie tysiące osób, będących na utrzymaniu Skarbu, lub ze Skarbu pośrednio otrzymujących zasiłki. Zapewne, straci na oszczędnościach częściowo zagranica — i tu się tylko możemy cieszyć! Ale i w kraju ułożyły się stosunki tak, że trzeba wybrać między ratunkiem osób a ratunkiem Państwa. Tego nie chcą znać niektóre partie, rząd popierające, a głównie — socjaliści. Socjaliści są stronnictwem najsilniej skonsolidowanym i najczulszem na straty jednostek, boć ich tysiące spokrewnionych ideowo z socjalizmem żyje z pensyj rządowych. Oni to już na samym wstępie nie chcą oszczędności i są za wypuszczeniem nowej serji banknotów. Wolą to, aniżeli wypowiedzieć walkę przerostowi budżetu!

Może liczą na to, że rząd nie da sobie rady z drożyzną i skapituluje przed żądaniem „nasyceńia rynku” nowym środkiem płatniczym. Coraz to mnożą się głosy, aby zaprowadzić złote hipoteczne. Socjaliści i wyzwoleńcy je bronią już od kilku miesięcy.

Byłby to już trzeci pieniądz, boć w tej chwili mamy złote i drobne zdawkowe monety — bilon.

Gdyby to zaprowadzono, złoty polski spadłby jeszcze niżej, a zagraniczni bankierzy zatrzasnęliby

przed Polską drzwi, proszącą o pożyczkę w obecnej chwili.

A pomoc przecie ma przyjść nie dla Skarbu, a tylko dla przemysłu i rolnictwa, więc i dla robotników pośrednio.

Uciecha ze słabości państwa przed wielką wojną była podówczas zrozumiała, a nawet miała pieczęć patriotyczną.

Dzisiaj naodwrot — mamy zasadę „Ratunek Rzeczypospolitej jest najwyższym prawem”, — a jednak, znając zasadę, wolimy ratować jednostki, niż państwo. Ale uratowane państwo wynagrodzi chwilowe, choć doprawdy bolesne straty jednostek! Cóżby się stało z kilkuset tysiącami urzędników i całą masą robotników (a mamy ich sporo wśród wyznań innych!) gdyby państwo przez lekceważenie rodaków — upadło?...

Ratunek więc państwa wymaga ze strony sfer rządzących tem gwałtowniejszych środków, im głębiej ugrzązł wóz państwowy za przeszłych rządów. Jeżeli jednak po dokonanej staranniej operacji, obcy nam przyjdą z pomocą (wedle oświadczenia premjera), to walka między państwem a człowiekiem straci znamiona tragiczne i tysiące bezrobotnych staną znowu na swych dawnych placówkach, zasilanych bądź kapitałem swojskim, a jak się uda, to i kapitałem obcym! Tymczasem cierpliwie czekajmy czasu, co nam wypadki polityczne przyniosą i bądźmy pionierami oszczędności pod każdym względem.

Kazimierz Grynagiel.

Wspomnienie pośmiertne.

—o—

W Piotrkowie Trybunalskim w dniu 26 listopada b. r. zakończył życie ś. p. ks. kanonik Eugenjusz Leliwa-Lipiński, Szambelan Papieski, Wice-Dyrektor i Prefekt gimnazjum Towarzystwa szkoły średniej.

Urodzony w 1882 roku na Podlasiu, ś. p. ks. Lipiński od samego zarania swego życia był wychowany w domu prawdziwie polsko-katolickim, rokując duże nadzieje. Początkowe nauki pobierał w Częstochowie, dokąd się Jego rodzice przenieśli, ale zawsze coś Go ciągnęło do Podlasia i każde wakacje spędzał u rodziny na Podlasiu. Tu poznał lud męczenski, unicki, żył się z jego bólem i zapragnął zostać kapłanem - pocieszycielem dla tej Ziemi łez i Męczenników.

Los inaczej zrządził. Nauki skończył we Włocławku i w tamtej diecezji pracował. Ale mimo to zawsze najmilszą dla Niego wycieczką było odwiedzenie Podlasia a mianem „Podlasiak”, którym Go przyjaciele obdarzyli, szczycił się, jakby wielkiem odznaczeniem.

Zszedł z tego świata Kapłan wielkiego serca i cnót niepospolitych, gorliwy przewodnik młodzieży, patrijota szczery, gotów zawsze na męczeństwo — i taki nam bliski, bo — Podlasiak.

Zaiste — niezbadane są wyroki Boskie! Kiedy miał największe uznanie, kiedy widział owoce swej wytrwałej i zbożnej pracy, Bóg Go do siebie powołał.

Tych parę słów wspomnienia kładzie na Jego świeżą mogiłę szczery przyjaciel Zmarłego.

Marjan Niewiadomski.

Platerów, dn. 12 grudnia 1925 r.

Kurs oświatowy w Rawie Mazowieckiej.

—o—

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej urządził w dniach 29, 30 listopada i 1 grudnia r. b. kursa metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej w Rawie Mazowieckiej. Organizacją kursu na miejscu zajął się Komitet specjalnie powołany, do którego wchodziłi przedstawiciele rozmaitych organizacyj.

Kurs prowadził Dyrektor Polskiej Macierzy Szkolnej p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rosienkiewiczówna. Kursy prowadzone przez Dyrektora Stemlera mają już wyrobioną w Polsce opinię, to też i w powiecie Rawsko-Mazowieckim ściągnęły na wykłady całą inteligencję z powiatu: nauczycielstwo, duchowieństwo, inteligencję miejską i ziemiańską. Cyfra słuchaczy doszła do 236.

Zapewnieniem noclegów przyjezdnych zajmowały się organizacje nauczycielskie. Wspólne śniadania, obiady i kolacje doskonale zorganizowało Koło Ziemianek pod kierunkiem p. Zdziarskiej.

Kierownictwo kursu sprawował Inspektor Szkolny p. J. Stopczyński.

Po kursie wskrzesiło swoją działalność Koło Rawskie Polskiej Macierzy Szkolnej.

KONKURS

na wykład popularny dla młodzieży pozaszkolnej.

—o—

1. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej rozpisuje niniejszem konkurs na najlepszy wykład dla młodzieży pozaszkolnej.

2. Bliższe warunki:

Co do treści:

a) Temat wykładu jest dowolny, może być zaczerpnięty ze wszystkich dziedzin np. z dziedziny religijnej, narodowej, wychowawczej, oświatowej, społecznej, z przyrody, techniki, rolnictwa i t. d.

b) Wykład musi być oparty na zasadach ideologii katolickiej i narodowej.

Co do formy:

a) Wykład musi być popularny.

b) Do młodzieży pozaszkolnej (chłopców lub dziewcząt) w wieku od 14—25 roku życia; wykład może być przeznaczony specjalnie dla pewnej grupy młodzieży, np. dla młodzieży rolniczej, robotniczej, dla dziewcząt pracujących w handlu itd.

c) Wykład musi tworzyć dla siebie całość.

d) Wygłaszanie wykładu powinno zająć 20—30 minut.

e) Wykład powinien mieć wyraźnie w podtytułach zaznaczoną dyspozycję.

f) Musi być całkiem wypracowany (nie szkic wykładu).

g) Na końcu wykładu należy podać źródła, z których można czerpać celem pogłębienia treści.

3. U góry każdej pracy należy wypisać dowolnie obrane godło. Do każdej pracy należy dołączyć zaklejoną kopertę zawierającą dokładny adres autora, na której jest to samo godło co na pracy.

4. Autorzy mogą nadesłać po kilka prac, np. cykl wykładów, wszystkie jednak muszą być oznaczone tem samem godłem.

5. Prace należy przesłać w liście poleconym najpóźniej do dnia 28 lutego 1926 pod adresem: Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Poznań, Poczta 14 — z notatką na kopercie: na konkurs.

6. Rękopisy przeznaczone na konkurs powinny być napisane wyraźnie, najlepiej na maszynie, po jednej stronie kartki.

7. Sąd konkursowy rozpatrzy prace nadesłane zaraz po 28 lutego 1926. Wynik konkursu będzie ogłoszony w Przewodniku Społecznym, (Poznań, św. Marcin 69) i w Kierowniku Stowarzyszeń Młodzieży, równocześnie zostanie przesłany do wszystkich redakcyj, które umieściły ogłoszenie konkursu.

8. Nagrody konkursowe: Pierwsza nagroda: 150,— zł.

Dwie drugie nagrody po 75.—zł.

Pięć trzecich nagród po 40.—zł.

9. Sąd konkursowy tworzą z ramienia: Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie — p. dyr. J. Stemler,

Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu — ks. dyr. A. Ludwiczak,

Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie — p. dr. A. Mikulski,

Zjednoczenia Młodzieży Polskiej — ks. L. Biłko.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

20 grudnia	— Teofila i Zenona	— niedziela ☐
21	— Tomasza Ap.	— poniedziałek
22	— Herona i Zenona	— wtorek
23	— Wiktorji P.	— środa
24	— Wigilja Boż. Nar.	— czwartek
25	— Narodzenie Chr. Pana	— piątek
26	— Szczepana Męcz.	— sobota
27	— Jana Ap. Ew.	— niedziela

Akademja ku czci Żeromskiego. Jak przewodniczący miejscowego Koła P. M. S., p. Kaznowski, w słowie wstępnem otwierającem Akademję, zaznaczył, miejscowa Pol. Macierz Szkolna postanowiła rozszerzyć i ożywić swoją działalność kulturalno-oświatową pod każdym względem. I tę zapowiedź przyoblekła w realny czyn, urządzając w dniu 13 grudnia b. r. uroczystą Akademję ku czci nie dawno zmarłego, jednego z największych polskich pisarzy, twórcy „Popiołów” i „Ludzi bezdomnych”, ś. p. Stefana Żeromskiego.

Akademja odbyła się wieczorem w użyczonej łaskawie przez p. J. Niedźwiecką, sali żeńskiego gimnazjum im. Em. Plater. Po zagajeniu wygłoszonym przez p. prezesa Kaznowskiego i odśpiewaniu patriotycznej pieśni przez mieszany chór gimnazjalny pod batutą p. prof. Światłowskiego, młody literat z Warszawy, p. Zenon Kościelski, wygłosił odczyt o Żeromskim, jego życiu i dziełach, a przedewszystkiem o roli i znaczeniu tych dzieł dla Polski i Polaków.

Odśpiewaniem kilku pieśni przez chóry gimnazjalne zakończono Akademję.

Jakkolwiek sam odczyt nie w zupełności zadowolił zebranych na Akademii słuchaczy, to jednak już sama inicjatywa i urządzenie Akademii ku czci znakomitego pisarza musi służyć za dowód pracy i szlachetnych intencji Bialskiego Koła P. M. S.

Popularne odczyty. Już w poprzednim numerze wspomnieliśmy, że pod egidą Bialsk. Koła P. M. S. odbywać się będą każdej niedzieli po sumie popularne, bezpłatne odczyty oświatowe z przeżroczami.

Pierwszy taki odczyt p. t. „Polacy za oceanem” wygłosił w niedzielę 13 bm. w sali Kina „Miraż” p. Jan Nowotarski, który, postępując się przeżroczami, zobrazował i przedstawił życie umysłowe i gospodarcze Polaków za granicą, którzy pod wpływem zachodniej kultury żyją w lepszych warunkach, aniżeli u nas. Kluby, stowarzyszenia, czytelnice, biblioteki, teatry, własne sklepy, ogromne spółdzielnie — żywym są tego dowodem.

Odczyt podobał się ogólnie i odbył się przy pełnej sali.

Drugi taki z rzędu odczyt odbył się w dniu 20 bm. na temat: „Tatry Polskie”. Prelegentką była p. Anna Remiszewska, która, w krótkich słowach zcharakteryzowała wygląd i powstanie Tatr, przystąpiła do szczegółowszego opisu tych pięknych gór. Przy pomocy mapki prelegentka wykazała, na jakiej wysokości w górach znajdują się pola uprawne, regle, hale i turnie, przyczem w opowiadanie swoje wplotła piękną legendę o powstaniu Tatr i św. Kindze. W dalszych słowach zobrazowała chaty góralskie, życie górali tatrzańskich, ich strój i wiele ciekawych momentów z ich życia, czem wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy.

Na zakończenie młodzież szkolna odśpiewała dwie pieśni „O górach polskich”. Odczyt odbył się przy zapelnionej sali.

Po odczycie, przy pomocy przeżrocza Pol. Macierz Szkolna złożyła wszystkim słuchaczom serdeczne życzenia świąteczne.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na umieszczone w niniejszym numerze ogłoszenie Księgarni Tow. Pol. Macierzy Szkolnej w Warszawie, Warecka 15.

Nie wątpimy, że po kursie oświatowym p. dyr. Stemplera i entuzjazmie, jaki wśród słuchaczy wywołały piękne wykłady p. Stemplera, nie jeden społecznik, oświatowiec, kierownik biblioteki wiejskiej lub kursów wieczorowych pospieszy z zamówieniem pożytecznej książki dla siebie i innych. Już z podanego w ogłoszeniu spisu można wiele ciekawych i pożytecznych książek wybrać i zamówić. Księgarnia zresztą b. chętnie służy każdemu dokładnym katalogiem i wskazówkami.

Przy zamówieniach b. prosimy powoływać się na ogłoszenie umieszczone w „Podlasiaku”.

Biblioteczka historyczno-geograficzna Tow. Wyd. „Rój” Warszawa Kredytowa 1, Konto P. K. O. 98.80 wydała dotychczas 12 książek (w prenumeracie kosztują 25 gr.), z których ostatnie: „Kurtyzany Rzymu” — D-ra Oskara Skarbka — Tłuchowskiego, „Jak starsza panna uwiodziła pięknego chłopca” — D-ra J. P. Zajączkowskiego, „Bohaterowie Krzyża” — D-ra O. Górki, „Tysiąc dziwów prawdziwych” — J. Tuwima — zasługują szczególnie na uwagę.

Prenumerata kwartalnie (12 książeczek) wynosi 1 zł. 95 gr.

Korespondencje.

Z Terespoła.

Na łamach naszego pisma chciałbym poruszyć pewną sprawę, na pozór małą, lecz według mnie — ważną. Otóż, ilekroć wypadnie mi kroczyć przez to „chińskie” miasto, tyle razy doznaję przykrego

uczucia. Widok waleśającej się zgrai psów wywołuje w mej świadomości straszny obraz niedawnego wypadku pokąszeń przez wściekłego psa. Ofiarą bowiem losu były dzieci niezamożnych rodziców. Nie zdaję sobie sprawy, jak można w takich warunkach przejść bezpiecznie przez ulice Terespoła. Taka sama historia dzieje się i po wsiach niezbyt oddalonych od Terespoła. Jednym z warunków uniknięcia wściekłości to trzymanie psów na uwięzi. O tem tutejsi posiadacze stróżów czworonoznych powinni pamiętać! — Prócz tego samo opędzanie się od zgrai psów w biały dzień nie należy do przyjemności, bo zdarzyć się może, że pewnego pięknego dnia, dla uciechy gapiów, wypadnie kroczyć bez jednej nogawki u spodni. A to ci „chińskie” miasto, w którym nie dawno brodate krowy Moszków przestały łązić po ulicach, teraz zastępują je gromady krów i stada świń, które niszczą świeżo zasadzone drzewka i zasiewy.

Miasto ma swoją Straż Ogniową, lecz szkoda tylko, że prezesem tej straży jest żyd p. Kaliński. Czyżby już w Terespolu zabrakło na tę godność Polaków? Fe, panowie Strażacy, czy już bez żydów nie potrafimy nic zrobić? Ale na szczęście prócz tych płam posiada Terespol także dodatnią stronę. I tak: parę lat temu wstecz szkoła nasza nie odpowiadała w zupełności swemu zadaniu, a stan zewnętrzny szkoły był nie najlepszy, jak to jeszcze i teraz widzi się w niektórych wioskach. Dzięki jednak energicznym, pracowitym i przychylnym jednostkom, dziś szkoła inaczej się przedstawia. Nauka odbywa się normalnie, bez żadnych przerw, gdyż nie brak opału. Nazewnątrż szkoła przedstawia miły widok dzięki miejscowemu Ks. Ginalskiemu, który, nie czekając na zapłatę, ofiarował swoje drzewo na ogrodzenie szkoły. Dziś ofiarnych jednostek jest mało. Dziś szkoła w Terespolu liczy prawie do 300 dzieci obojga płci, w tem 16% dzieci żydowskich. Nauka odbywa się wieczorami przy świetle lamp. Nie jest to światło tak wygodne, jak światło dzienne, lecz cóż zrobić, skoro inaczej być nie może. Obecny budynek szkolny jest zamały, aby wszystkie dzieci mogły równocześnie się pomieścić; i nato znalazła się rada. Dzięki zabiegom energicznego i niestrudzonego kierownika p. Kwiatkowskiego, Dozór Szkolny uchwalił 9000 zł. na przebudowę drugiego starego budynku szkolnego. Przy wydatnem poparciu p. burmistrza Skolimowskiego Rada Miejska idzie całkowicie po tej linii. Sądzymy, że Sejmik nie uchyli się od pomocy dla Terespoła, który w czasie wojny był strasznie zniszczony. Otrząśnięcie się z apatji i beczynności naszych obywateli nareszcie nastąpiło! Zrozumienie znaczenia oświaty najwyraźniej się objawia w czynie.

Nie posądzam tutejszych Obywateli o dawniejszą beczynność, lecz gdzie wodza niema, tam musi panować rozprzężenie. Dziś Terespol posiada takiego wodza w osobie p. Kwiatkowskiego, kier. szkoły. Ufajcie mu i popierajcie jego zabiegi około dobra naszej szkoły, bo złe urządzenie jej i wszelkie braki odbijają się na waszych drogich wam dzieciach.

Panu Kierownikowi życzę „Szczęść Boże” w jego dalszych działaniach, podejmowanych dla

dobra szkoła, a przez to samo, dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Tutejszy.

Z gm. Sitnik, w pow. białskim.

W naszym „Podlasiaku” pragniemy skreślić parę słów — jednym dla zachęty do dalszej pracy, drugim — dla przekonania ich zatwardziałych serc o naszych czystych i ideowych zamierzeniach, w których nam przeszkadzają, zamiast być pomocą.

Młodzież wiejska wsi Sitnik i Łukowce poczyną przejawiać dobre chęci i zamierzenia w kierunku własnej oświaty, swego podniesienia moralnego i odpowiedniego wpływania pod tym względem także i na innych. Dotychczas spała ona gnuśna i zaniedbana, nie troszcząc się wcale ani o pogłębienie swej wiedzy, ani o swój stan moralny. Z chwilą jednak przyjazdu p. Leona Szysza, kierownika szkoły w Łukowcach, ks. prob. Roszkiewiczza i sekr. gminy p. Lewińskiego wiele się zmieniło na lepsze. Pod ich wpływem młodzież zaczęła się organizować i przejawiać szlachetne myśli i zamiary. W młodzieży zaczęła się budzić chęć do pracy nad sobą i nad innymi a żądza wiedzy ogarnęła co lepsze jednostki.

Na początku października b. r. zorganizowane zostało Kółko artystyczne „Pobudka”, którego celem i zadaniem jest: oświata ludu wiejskiego przez urządzenie przedstawień teatralnych, organizowanie chórów, wygłaszanie deklamacyj i odczytów, któreby naszemu ludowi ukazywały, że Polska była, wielka, potężna i piękna, że ona powstała, jest i ma prawo do niepodległego bytu. Jeśli jest gdzieś zło — należy je niszczyć, należy siebie i drugich podnosić, umoralniać, wpływać, organizować się i żyć w zgodzie z drugimi w myśl przykazań bożych, kościelnych i ludzkich.

Równocześnie z tejże młodzieży zorganizowano u nas kursa dla dorosłych, na które uczęszcza młodzież w liczbie 30. Jednym słowem nastąpi tutaj dla nas wszystkich lepsze czasy. Zdaje się, że każdy z nas odrodził się i stał się lepszym. Powoli, ale stale schodzi z ocz naszych bielmo ciemnoty umysłowej a głębinę serc naszych przenika miłość, nadzieja i wiara w niedalekie już — lepsze jutro.

Ale tak, jak w piękny, pogodny i jasny dzień wiosenny, nadchodzi gdzieś z ponurej północy chmura, która zasłania horyzont i ciepłe, życiodajne promienie słoneczne wchłania w siebie, tak i tutaj u nas — ze złowróżnych kątów i zakamarków wysuwają się jakieś czarne postacie głupich czy też poprostu złych ludzi, którzy dla jakichś bliżej nam nieznanym celów za wszelką cenę pragną zagłuszyć ten zew serc młodocianych i wyrwać z duszy ich szlachetne porywy i poczynania. Nie wiemy, czy ludzie czynią to świadomie czy nieświadomie w zaślepieniu swego umysłu, faktem jednak jest, że chcą oni budzące się życie wśród młodzieży stłumić w zarodku. Jest to smutne, lecz, niestety, prawdziwe.

St. Kutasiowicz

Józef Modrzewski

członkowie Kółka „Pobudka”.

„Obrazek” myśliwski.

Mróz i śnieg schwycił i utulił ziemię na długi sen zimowy. Zwolennicy polowania zbierają się w gromadki i polują zadowoleni z mroźnego poranka, kopnego śniegu i z obfitości zwierzyny. Biedne wystraszone szaraki padają pod celnymi strzałami myśliwych. To też wesoło, radośnie i z humorem wracają panowie, obładowani łupem...

A lasy i pola, przed chwilą tak pełne życia i wesela, znów stoją, jakby uśpione, wsączając w siebie krwawe barwy...

Polowanie takie odbyło się w Witulinie, w pow. Konstantynowskim, w dniu 6. grudnia b. r.

Kierownik wyprawy myśliwskiej poprosił kilku znajomych panów na tę godziwą rozrywkę i sport, jakim jest bezsprzecznie polowanie.

Do pomocy i nagonki wynajęto kilkunastu chłopców, między którymi znaleźli się chłopcy w wieku 10 — 11 lat, zwabieni dość (sudem?) wynagrodzeniem w postaci *samogonki* i 50 groszy.

Jeden z chłopców, zrażony widocznie zapłatą w postaci wódki, odmówił wzięcia udziału w nagonce, ale zato reszta naganiaczy a z nimi nasze pociechy po 10 i 11 lat liczące, pracowały i piły spirytusik... boć gorzelnia pod nosem, więc jakżesz im nie dać i nie poczęstować, jeśli to stosunkowo mało lub wcale nie kosztuje.

Kochani Czytelnicy! — Przeczytaliście, co? I nic was w tem opowiadaniu nie uderza, nie razi? Ależ to zgroza! Bo proszę sobie uprzytomnić:

Inteligent za pracę nieletnich płaci wódką, kupuje sobie ich względy alkoholem, niszczy młody organizm jednostki i zawczasu przyzwyczajają do złego, przez co wyrządza niepowetowaną szkodę i krzywdę społeczeństwu i państwu, a wreszcie tenże inteligent burzy to, co szkoła i Kościół budują i pielęgnują.

Panowie myśliwi! Czy wy się nad tem zastanawiacie, czy wy tego nie widzicie, że siejecie zgorzenie i psujecie młode pokolenie? Czy wam nie wstyd przed Bogiem i ludźmi?

Oj! Tak się bawić nie można i nie wolno, kto kocha działwę i widzieć w niej chce przyszłość Ojczyzny!

Wyście szczęśliwi i zadowoleni z udanego polowania, a malcy — z wódki, którą otrzymali w zapłacie, (o 50 gr. nie wspominać, bo ich jeszcze nie otrzymali) — ale czy w sumieniu swem jesteście w porządku? Czy ono wam nic nie mówi, nie protestuje?

A ty, ojcze i matko, nie ciesz się, że na twego malca zostały zwrócone „pańskie” oczy!

Siekiel.

Witulina, w grudniu 1925 r.

MYŚLI I AFORYZMY.

—o—

Jedyną specjalnością, która hańbi człowieka, jest — próżniactwo.

(Al. Głowacki Prus).

Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto
zdzieriał,

Nie ten, co łyzy wyciskał, lecz kto je ocierał.
(Biskup Krasicki).

Listy do Redakcji.

Otrzymałiśmy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o wydrukowanie w najbliższym numerze „Podlasiaka” następującego listu:

W № 28 (106) czasopisma „Strzelec” ukazał się artykuł p. t. „Jak ks. proboszcz naucza. Z Podlasia, par. parczewskiej”, autor — Strzelec z M.

Na kłamliwy ten artykuł odpowiadam:

1-o Nieprawdą jest, że urągałem na strzelców podczas kazania w dniu 11 czerwca b. r., gdyż takowego w dniu wymienionym wcale nie głosiłem.

Mówiłem o strzelcach w czasie ogłoszeń. Zwracałem uwagę rodziców dlatego, że wpływy Strzelca są wysoce ujemne, dezorganizacyjne; sama organizacja może nie jest tego rodzaju, lecz skutki należenia do niej są naganne; chodzi bowiem o to, że jej członkowie usiłują za wszelką cenę wyłamać się z pod przykazań Bożych i kościelnych.

Widać to z praktyki, gdyż kawalerja niektórych wiosek zamiast w niedzielę i święta spieszyć do kościoła, gromadnie i ostentacyjnie rozpoczyna grę w piłkę, co trwa przez cały dzień, a co jest wbrew i przykazaniom i rodzicom.

2-o) Fałszem jest, jakobym nazwał „przeklętymi” rodziców tych, którzy synom pozwalają wstępować do „Strzelca”, owszem — zaakcentowałem, aby rodzice nie zezwalali synom należeć do organizacji, lekceważącej Kościół, jego naukę i rodziców.

3-o) Bolszewikami ich nie nazwałem; natomiast teraz stwierdzam, że, skoro ich postępowanie jest takie o jakim wspominałem, to są nie tylko bolszewikami, lecz anarchistami. Dowód? — Rosja, gdzie wzgardzono Kościołem.

4-o) Prawdą jest, że zwróciłem się do dziewcząt, — by były ostrożne w wychodzeniu zamaż za takich „pasażerów”, bo to nie jest materiał na dobrych szlachetnych mężów. I jeżeli „Strzelcy” par. parczewskiej ponowią swą nieuczciwą praktykę niedzielną i świąteczną, to stanowczo zarząd parafji będzie robił ogromne trudności nie tylko przy ślubach, ale i przy pogrzebach. Autora Strzelca z M. ten moment w mojej mowie najbardziej zabolął. Dziewczęta winne ze wstrętem odwracać się od kawalerów, dla których tak Kościół, jak i rodzice, są niczem.

Strzelec z M. i jego towarzysze nie tylko, że nie „przelewali krwi za świątynię parczewską”, lecz przeciwnie—gdyby mogli, to w jednej chwili zdmuchnęliby ją wraz z jej przełożonymi z powierzchni ziemi, by im nikt nie wytykał gałganstwa. Na pytanie, kiedy „Strzelcy” przelewali krew pod murami świątyni, żaden z parafjan odpowiedzieć nie zdoła. Owszem, wielu z nich może i przelewało krew, lecz w bójkach na zabawach i weselach po obfitych libacjach.

Strzelcowi z M. (Milanowa; nazwisko jego jest już wiadome) radzę, by dokładniej słuchał kazań,

a wówczas nie będzie pisać bzdurstw i by swoją korespondencję dawał do poprawienia uczniom trzeciego oddziału szkoły powszechnej.

Racz, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy mego poważania

Ks. Piotr Dragan.

P. S. „Ziemie Włodawską” uprzejmie proszę o przedruk niniejszego.

Nasze wołanie.

—o—

Kończy się rok stary, zaczyna się nowy — a z nim Wydawnictwo naszego pisma zwraca się z prośbą do Czytelników o wczesne regulowanie przedpłaty za pierwsze ćwierćrocze 1926 roku. Dla Wydawnictwa i dla samych Czytelników wygodniejszą byłoby rzeczą uregulowanie przedpłaty od razu za cały rok z góry. Wynosi to wszystkiego 10 zł.

Również czas byłby najwyższy, aby ci wszyscy, którzy z opłatą zalegają rok a nawet dwa, uregulowali nareszcie swój rachunek z Administracją „Podlasiaka”. Przecież to jest niesumiennością takie postępowanie. Prosimy więc o uregulowanie przedewszystkiem zaległej przedpłaty.

Do następnego (noworocznego) numeru naszego pisma dołączymy blankiety nadawcze P. K. O. z wypisaną i należną od każdego Czytelnika sumą po 1 kwietnia 1926 r.

Niech nasze wołanie nie pozostanie bezgłośnie echem wołającego na puszczy. Wszak do „ludzi” apelujemy i wołamy: „Płaćcie, co się od Was należy!”

Ruch wydawniczy.

Wyszedł z druku pierwszy zeszyt okazowy organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. t. „Rolnik Ekonomista”, poświęcony zagadnieniom rolniczo-gospodarczym. Począwszy od Nowego Roku pismo to wychodzić będzie perjodycznie 1-go i 15-go każdego miesiąca. Zeszyt okazowy zawiera artykuły pp. Kazimierza Fudakowskiego („Słowo wstępne”) Sen. Jana Steckiego („Podatek majątkowy”), Zygmunta Chrzanowskiego („Eksport rolny”) i pośła Jerzego Gościckiego („Rewizja taryfy celnej”), pozatem szereg komunikatów i sprawozdań Związku Polskich Organizacji Rolniczych i bogaty dział kronikarski z dziedziny finansów, kredytu, podatków, spółdzielczości, ustawodawstwa, polityki handlowej przemysłu rolnego i statystyki.“

Nº 11 „Przeglądu Wszechpolskiego“ miesięcznika poświęconego polityce narodowej oraz zagadnieniom życia społecznego, ekonomicznego i umysłowego zawiera: Polityka i sztuka — Jerzy Drobnik, Lokarno i Rapallo — St. Szczutowski, Andrzej Frycz Modrzewski a sprawa wywłaszczenia mieszczan w Polsce w 1543r — Jan Nieczuja — Urbański, Literatura współczesna o Rosji — Hieronim Poleski, Aleksandra Świętochowskiego Historia Chłopów Polskich — Antoni Mazyłski, pozatem zeszyt zawiera działy: Uwagi, Książki, Polityczna Kronika. Cena numeru 3 zł. Adres Redakcji: Warszawa, Zgoda 5.

DRUKARNIA POLSKA

J. Bułakowskiego

w Białej-Podlaskiej, Prosta 2.

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarstwa wchodzące, a mianowicie:

**CZASOPISMA, BROSZURY,
RACHUNKI, CENNIKI, CYRKULARZE, KWITARJUSZE,
ZAPROSZENIA na ZABAWY,
ŚLUBNE, BILETY WIZYTOWE, AFISZE, BLANKIETY,
PROGRAMY, KOPERTY itp.**

Ceny konkurencyjne.

Wykonanie staranne.

Do wynajęcia pokój w śródmieściu z osobnym wejściem. Wiadomość w Redakcji.

Wojciech Majewski, zam. w Michałkach, gm. Rokitno, w pow. konstantynowskim, zgubił książeczkę wojskową, wydaną w r. 1923 przez P. K. U. Biała Podlaska. 3—2

Poszukuje się pokoju ciepłego z osobnym wejściem, chociażby na miesiące zimowe, za dobrą opłatą. Zgłoszenia w Redakcji. 2—2

Piotr Włodzimierzczuk, zamieszkały w Janowie-Podl. zgubił dokumenty wojskowe t. j. kartę zwolnienia, wydaną mu przez czwarty pułk straży pogranicznej w Chojnicach. 3—2

Podlaski Syndykat Rolniczy

Sp. Akc.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji 20	tel. składów 63
„ biura 61	„ sklepu na rynku . . . 6
„ sklepu 62	„ mieszk. dyr. 55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

ODDZIAŁY:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzecu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE,
NAWOZY SZTUCZNE,
NASIONA I ZBOŻE,
ARTYKUŁY BUDOWLANE,
WĘGIEL I KOKS KOWALSKI,
BENZYNĘ, NAFTE, OLEJE I SMARY,
ŻELAZO I ARTYKUŁY ŻELAZNE,
NACZYNNIA KUCHENNE I BLASZANE,
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOŁONJALNE

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.

SKŁAD ROLNICZY

M. DOMAGALSKI

w Białej-Podlaskiej, ul. Kolejowa № 5.

POLECA NA SEZON:

Plugi jedno i więcej skibowe, kultywatory, brony sprężynowe, siewniki rzędowe, parniki Ventzkiego, kieraty — młocarnie, mianowicie szerokomłotne „Kutnowianka“, kutnowskie, siewniki do sztucznego nawozu, wialnie, młynki, siewczkarnie i t. d. — — — —

Koncesjonowane Biuro

prośb i podań „Pomoc“

w Białej Podl., ul. Grabanowska 15

załatwia szybko, tanio i sumiennie wszelkie sprawy z zakresu administracji, skarbowości, sądowe, wojskowe, samorządowe i t. p.

Biuro otwarte codziennie od 9—11 i od 2—4 po poł.

KSIĘGARNIA POLSKA

Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej

w Warszawie — ul. Warecka, 15.

poleca

następujące książki i wydawnictwa gwiazdkowe,

powieści i opowiadania dla dorosłych i młodzieży:

	CENA zł. gr.
<i>Bukowiecka</i> —Michałek, pow. hist. dla młodzieży	2.50
<i>Bogustawska</i> —Gospoda „Pod modrym fartuszkiem“	1.40
<i>Czapliński</i> —Cenny towar	0.50
<i>Czyżowski</i> —Maciek I. Król Powietrza, pow. dla mł. 5.—	
„ —Maciek na biegunie, pow. dla młodzi. 5.—	
<i>Dygasiński</i> —W Swojczy, powieść	3.80
<i>Erckman i Chatrian</i> —Dzielni Górale, pow. dla mł. 3.40	
<i>Gensówna</i> —Młoda Gospodyni	—
<i>Grajnert</i> —Dziwne przygody Lorka Ślązaka	0.28
<i>Junosza</i> —Dziadowski wychowanek	0.48
„ —Na chlebie u dzieci.	0.48
„ —Żona z jarmarku.	0.60
<i>Klimowiczowa</i> —Książd Fedukowicz	0.50
<i>Korycki</i> —Listy ze szkoły, opowieść dla młodzieży —	
<i>Kowerska</i> —Dzielny chłopiec	2.20
„ —Dwa opowiadania dla młodzieży.	1.—
„ —Na służbie—2 tomy, powieść.	7.—
„ —Wydalona	0.24
„ —Za wiarę	0.36
<i>Kraszewski</i> —Cygańskie dziecko	0.44
„ —Kordecki, pow. hist. wyd. nowe z ilustr. 8.—	
<i>Majewska</i> —Najdroższa matka.	0.32
<i>Nitowski</i> —Niemrawa	0.32
<i>Nittman</i> —Za świętą sprawę, pow. hist. dla młodzi. 4.—	
<i>Opiota</i> —Pokorni oracze	2.—
<i>Orzeszkowa</i> —Czarownica	0.36
„ —Romanowa	0.48
„ —W zimowy wieczór	0.32
<i>Płocharz</i> —Zimowe wieczory, zbiór baśni ludowych 0.64	
<i>Prus</i> —Michałko	0.20
„ —O ojcowiznę	1.—
<i>Rawita-Gawroński</i> —Marzenia (Rok 1846)	1.—
„ —Czyn (Rok 1863)	1.—
„ —Moje przygody w r. 1863 i 1864 w Kijowie 0.92	
<i>Rutkowska</i> —Zerwany kwiat polny	0.76
<i>Rządkowski jenerał</i> —Pierwszy Legjon Puławski . 2.50	
„ —Żołnierz nieznan	2.50
<i>Strebeyko</i> —Zwierzęta w Żywotach Święt. Pańskich 1.20	
<i>Szujski</i> —Obrona Częstochowy	0.20
<i>Zmorski</i> —Baśń o Sobotniej Górze	0.16
<i>Zorjan</i> —Bohaterskie boje	0.48
„ —Dopust Boży	0.48
„ —Hołd Pruski.	0.60
„ —Pod godłem Krzyża	0.48
„ —W walce z pohaniami	0.44
<i>Życka</i> —Cichy bohater	0.36
<i>Czaplińska</i> —Bolszewicy pod Warszawą, obrazek sceniczny z 1920 roku	0.20

Katalogi na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

!TYLE, CO TRAMWAJ!

książka w prenumeracie **15 gr.**

Nie kłamać — bawiąc, nie nudzić — ucząc.

BIBLIOTEKA

HISTORYCZNO-GEOGRAFICZNA

TwoWyd. Rój. Sp. z o. od.

Warszawa, Kredytowa № 1.

P. K. O. 9880.

w kwartale 1-ym 1926 r.

(Gwiazdką zaznaczono odpowiednie dla młodzieży).

1. *W. MELCER - RUTKOWSKA.* Z cyklu *Słynni kochankowie.* „Naga nimfa i jednoreki cyklop“.

2. *ADAM NOWICKI.* Z cyklu *Zmierzch Habsburgów.* „Tajemnica pochodzenia Franciszka Józefa“.

3. *J. TUWIM.* Z cyklu satanicznego. „Tajemnice amuletów i talizmanów“.

* 4. *DR. O. GÓRKA.* Z cyklu—*Jak umierali wielcy ludzie?* „W majestacie śmierci“.

* 5. *JERZY BANDROWSKI.* Z cyklu—*Pioruny i błyskawice wschodu,* „Skanderbeg—lew Albanji“.

* 6. *PIOTR LOT.* Z cyklu przeżyć osobistych p. t.: *Na krwawych piaskach Afryki.* „Biały burnus i czarne oczy“.

* 7. *J. EJSMOND.* „Zabobony myśliwskie“.

* 8. *PROF. DR. ST. NOWAKOWSKI.* Z cyklu *Zdobywcy i odkrywcy świata.* „Kapitan Scott“.

* 9. *LEON CHOROMAŃSKI.* „Z tronu na szafot“.

10. *ST. CIESZKOWSKI.* „Piękna Doboszanka“.

* 11. *WACŁAW SIEROSZEWSKI.* Z cyklu *Na szlakach świata.* „Ciupasem na Syberję“.

*) 12. *ST. SZTRUMPH-WOJTKIEWICZ.* Z cyklu *Cmentarze na dnie oceanów.* „Korsarze 1914 r.“

13. *M. KUNCEWICZOWA.* „Tseu-Hi, władczyni bokserów“ (1836—1909).

Prenumeratę kwartalną 1 zł. 95 gr.

przyjmują od 15-go grudnia 1925 r. w całej Rzplitej wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Obszerny prospekt całoroczny oraz spis licznych i ciekawych premii dla naszych prenumeratorów—patrz w książce Nr. 12 J. Tuwim p. t.: „Tysiąc dziwów prawdziwych“ którą nabyć można wszędzie za 25 groszy.